GŁOS POMORSKI

Nr. 45 — Rok 5. (GAZETA POMORSKA) Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł., w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zł., przez pocztę przy zamowieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Zł., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,13 Zł., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł., do Gdańska 4 00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co drugi dzień 14 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz Konto czeków. Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy, za tekstem 25 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0.31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27 29. | **Grudziądz**, wtorek, dnia 24-go lutego 1925. | Telefon nr. **50 i 51.**

Polacy!

Obecny zatarg polsko-gdański jest ostatnim znakiem ostrzegawczym dla Rządu i społeczeństwa polskiego.

Odzywając się do opinji publicznej nie myślimy wchodzić w meritum ostatniego zatargu, który był tylko jednym z momentów naszego wadliwie ułożonego stosunku politycznego dla wolnego miasta.

Ostatni zatarg powinien był pozostałych nielicznych chyba optymistów przekonać, jak daleko rzeczywistość polityczna odsunęła nas od tej prawno-politycznej podstawy, jaką dla nas w stosunku do Gdańska był i pozostaje traktat wersalski. Szereg błędów politycznych, bądź to na terenie dyplomatycznym popełnionych, bądź też wypływających z fałszywych wniosków na przeszłości opartych mści się w sposób nieubłagany na naszych prawach w stosunku do wolnego miasta.

Sprawa polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku, pozornie błaha, otworzyła nareszcie oczy całemu narodowi na smutną rolę, jaką Polska odgrywa wobec niemieckiej ludności Gdańska — ludności żyjącej z Polski, a mimo to okazującej nienawiść w stosunku do wszystkiego, co polskie.

Fakt ten winien nareszcie zadecydować o konieczności zmiany tego stosunku.

Skoro wszelkie zabiegi polskie o ułożeniu stosunków z Gdańskiem rozbijają się o butną postawę niesfornego miasta.

Skoro czynniki jego rządzące, zamiast łagodzić przeciwieństwa i ukarać wrogą Polsce agitację, same rozniecają ogień szowinizmu i zachęcają do oporu.

Słowem: skoro Gdańsk nie przestaje obrażać Majestatu Rzeczypospolitej — cały naród winien zająć postawę, która przemówi Gdańskowi do rozumu i nauczy go posłuszeństwa.

Wezwać musimy Rząd polski, aby poddał rewizji celowość podtrzymania całokształtu stosunków naszych z Gdańskiem, opartych na zawartych konwencjach — w każdym zaś razie domagać się musimy, aby w drodze represji za nieustanne zniewagi państwa polskiego pozbawił Gdańsk tych wszystkich przyznanych mu dobrowolnie korzyści, badanych praw i przywilejów, dzięki którym Gdańsk się na nas bogaci, a stosunki taryfowe, celne tak ułożył z miastem, jak tego wymaga interes Polski.

Wzywamy dalej kupiectwo polskie, aby przystąpiło do jaknajdalej posuniętego bojkotu Gdańska, omijając pośredników kupców i wyroby gdańskie, natomiast z zdwojoną energją przyczyniając się do rozbudowy portu w Gdyni.

Całe wreszcie społeczeństwo musi czuwać nad dokonaniem wielkiego dzieła, nie przyjmując towarów gdańskich, oddziałując w tym duchu na kupca polskiego, i współdziałając w budowie portu własnego i własnej floty handlowej.

Ne wątpimy ani na chwilę, że wszystkie czynniki gospodarcze w Polsce zrozumieją, że chwilowe utrudnienia będą stokrotnie opłacone w bliskiej przyszłości, nietylko zdobyczami, ale i stałym ugruntowaniem się Polski w wolnem mieście.

Do wytrwałej pracy nad ugruntowaniem polskiego stanu posiadania politycznego i ekonomicznego wzywamy wszystkich, dla których dobro Rzplitej jest najwyższym wskaźnikiem postępowania.

Związek Obrony Kresów Zachodnich
Za Radę Naczelną: (—) Ludwik Mycielski.
Za Dyrekcję: (—) Mieczysław Zaleski.
Za Zarząd Okręgu Pomorskiego: (—) Dr. Kaz. Maj.

Sprawy gdańskie na przyszłej sesji Ligi Narodów.

Marcowa sesja Ligi Narodów zajmie się kwestją polsko-gdańską.

Gdańsk, 21. 2. (PAT.) Pisma tutejsze donoszą z Genewy: Na 13-tym punkcie porządku dziennego marcowej sesji Rady Ligi Narodów znajduje się 9 spraw gdańskich. Sprawy te spowodują zasadniczą dyskusję, która obracać się będzie w dwuch kierunkach:

1. **Kwestja prawno-państwowego stanowiska rządu gdańskiego w stosunku do Polski i do Rady Ligi Narodów** według postanowień traktatów i według polskiego punktu widzenia, to znaczy na podstawie gospodarczych konieczności Polski;

2. **Omówienie poszczególnych spraw gdańskich przez Radę Ligi Narodów.**

Rada Ligi Narodów zajmie się mianowicie następującemi sprawami: nominacja nowego prezesa Rady Portu w Gdańsku, **sprawą polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku, sprawą majątku b. pruskiego zarządu Wisły, sprawą policji portowej, sprawą zasad zawierania układów między Polską a Gdańskiem, sprawą poczty polskiej w Gdańsku, sprawą zamiany kilku publicznych instytucji gdańskich** na towarzystwa akcyjne i wreszcie **sprawą interpretacji art. 39 konwencji polsko-gdańskiej z r. 1920, dotyczącego kompetencji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów przy rozstrzyganiu sporów polsko-gdańskich.**

Pakt gwarancyjny a Polska.

Korespondent „Daily Heralda" o rokowaniach między rządami angielskim i francuskim.

Londyn, 15. 2. (PAT.) Korespondent paryski „Daily Heralda" donosi pod datą wczorajszą: Rozmowy między rządami angielskim i francuskim w sprawie bezpieczeństwa francuskiego są prowadzone energicznie, jakkolwiek nie ostentacyjnie. Podstawą rokowań w chwili obecnej jest według posiadanych przezemnie wiadomości projekt traktatu anglo-francusko-belgijskiego.

W tym wypadku również wyłonił się stary problem gwarantowania granic Polski a problem ten jest jeszcze bardziej skomplikowany żądaniem Francji poinformowania jej co do akcji angielskiej na jej korzyść na wypadek, gdyby Francja została uwikłana w wojnę z Niemcami, podjętą w obronie Polski lub zagrożona przez Niemcy na swojej granicy w wyniku strategicznych operacji niemieckich. Mam powody do przypuszczenia, **że wzamian za pakt gwarancyjny, rząd angielski stara się uzyskać zgodę Francji na pełną swobodę działania na Wschodzie i Bliskim Wschodzie, szczególnie wobec Rosji.**

Pożyczka angielska dla Gdańska.

Termin ogłoszenia pożyczki uzależniony jest od aprobaty Ligi Narodów.

Gdańsk, 21. 2. (PAT.) Według doniesienia prasy gdańskiej z Londynu delegacja gdańska w osobach prezydenta Sahma, senatora do spraw finansowych Volkmanna i dr. Förbera jest zadowolona z rezultatów rokowań londyńskich. W angielskich kołach gospodarczych ujawniło się, zdaniem delegacji gdańskiej, zupełne zrozumienie dla potrzeb gospodarczych Gdańska, wobec czego możliwem też było zawarcie układu w sprawie pożyczki w kwocie 37½ milj. guld. gdańskich na warunkach zadawalniających. Szczegóły mają być podane dopiero po zaaprobowaniu powyższego układu przez Ligę Narodów i sejm gdański.

Natomiast sprawa terminu ogłoszenia pożyczki uzależniona jest od aprobaty Ligi Narodów. Wobec tego, że komitet finansowy Ligi Narodów zasadniczo zaaprobował projekt gdański w sprawie pożyczki, delegacja gdańska spodziewa się potwierdzenia układu w sprawie pożyczki na marcowej sesji Rady Ligi Narodów.

Polskie morze.

Grudziądz, 23 lutego.

Rola tego wąskiego skrawka ziemi — granicy morskiej, jakie Polska uzyskała na mocy traktatu wersalskiego ma niezmiernie duże znaczenie.

Posiadamy nareszcie to, o co Polska w przebiegu dziejów zawzięcie walczyła... furtkę na morze. Możemy prowadzić handel zamorski na własnych okrętach, możemy stworzyć flotyllę marynarki wojennej i handlowej.

Traktat wersalski nie dał nam całych brzegów Bałtyku, jakie z natury Polsce przypaść powinny, lecz stworzył Wolne Miasto Gdańsk, wskutek czego polskie morze dość dziwnie wygląda.

Właściwe polskie morze zaczyna się na zachodzie przy ujściu rzeki Piaśnicy, otacza zewnętrzny brzeg Helu, dalej obejmuje pas polskiego brzegu między Oksywiem z punktem położonym między Sopotami i Kolebkami. Wewnętrznemi wodami polski jest zatem ta część morza, która jest ograniczona brzegami Helu i Puckiej Zatoki.

Prawo morskie na drodze zwyczaju ustaliło jaki pas wody przybrzeżnej stanowi własność państwa, w którego posiadaniu znajduje się brzeg morski. Szerokość pasa wody w dawnych czasach określało się odległością strzału armatniego. Obecnie szerokość tego pasa została ustalona na dwie mile morskie, czyli prawie 3 kilometry.

Są to tak zwane wody terytorjalne, na których każde państwo ma wyłączne prawo łowienia ryb, prawo kabotażu i wogóle całą eksploatację gospodarczą tej przestrzeni.

Wszystko co się znajduje poza wspomnianym pasem wód stanowi tak zw. „Mare Liberum" morze otwarte, wolne, na którem każde z państw ma zupełną swobodę ruchu i eksploatacji.

Polska granica morska wynosi zaledwie kilkadziesiąt kilometrów długości. Polska powierzchnia wód terytorjalnych — kilkaset kiometrów kwadratowych. Te kilkaset km. są **warsztatem pracy okolicznych rybaków, których wyłączną działalnością jest łowienie ryb morskich.**

Tak się przedstawia polska granica morska. W stosunku do granic lądowych okazuje się tu wybitna niewspółmierność; stanowi ona zaledwie drobny ułamek granic lądowych.

Źle się stało, że nie zdołaliśmy sobie wywalczyć lepszego dostępu do morza. Bezpośrednie sąsiedztwo z morzem ma olbrzymie znaczenie dla wszystkich państw pod każdym względem.

Morze ma duże znaczenie wychowawcze. Narody, będące w stałym kontakcie z morzem odznaczają się wysoką tężyzną woli i hartem duszy.

Morze kształci poczucie piękna. Rok rocznie na polskie wybrzeża zjeżdża mnóstwo malarzy, poetów, dziennikarzy, którzy w toniach lazurowych wód czerpią natchnienie do dalszej pracy.

Morze kształci fizycznie. Kryształowe i czyste powietrze morskie jest balsamem ożywczym dla wątłych i chorych organizmów.

Morze ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju ekonomicznej potęgi państwa. Każdy naród dąży do tego, ażeby handel zamorski prowadzić na własnych okrętach. Wiemy z historji, że państwa, które się trudniły przewoźnictwem morskiem, jak Holandja, Anglja itd. wzbogacały się nadzwyczaj szybko.

Wiąże się z tem znaczenie morza z punktu widzenia politycznego. W przebiegu dziejów toczono krwawe walki o dostęp do morza. Sprawa dostępu do morza była bardzo często kwestją bytu danego państwa. Np. Polska po utracie tego dostępu utraciła wolność polityczną.

Morze ma wielkie gospodarcze znaczenie. Tak jak pokłady węgla i żelaza wydobywane z głębi ziemi dostarczają nam nieocenionych dóbr, tak samo z głębi dna morskiego wydobywane skarby wód, mają niejednokrotnie b. ważne gospodarcze znaczenie.

Takie skarby, jak: perły, korale, mech morski, drogocenne muszle, perłopław itd. itd. wydobywa się z morza.

Ryby morskie stanowią również bardzo ważną część dóbr spożywanych przez człowieka że wspomnę tu tylko: śledzie, sardynki, węgorze, jesiotry itd.

Ponieważ prawo eksploatacji morza za wyjątkiem pasa przybrzeżnego jest dostępne dla każdego państwa, które posiada najmniejszy chociażby dostęp do morza i własną flotę, przeto zasadniczo nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby **polskie okręty** rybackie, trudniły się

połowem wszystkich skarbów jakie się znajdują w bezdennej otchłani wielkich oceanów.

Dotychczasowa działalność polskich rybaków ogranicza się jednak z konieczności, ze względu na brak odpowiednich statków, do rybołóstwa przybrzeżnego, ale i to jest źródłem poważnych dochodów.

Łososie, węgorze, trocie, flądry, śledzie, oto ryby najczęściej spotykane na polskim morzu. Połów powyżej wymienionych ryb dochodzi często do poważnych rozmiarów.

W pierwszej połowie 1922 r. rybacy z nad polskiego morza złowili prawie 134 000 klg. łososi, flądry 400 000 klg. Widzimy jakie duże znaczenie gospodarcze ma fakt posiadania własnego kawałka morza.

Jerzy Kr.

Przegląd prasy gospodarczej.

Modnym tematem z dziedziny gospodarczej jest od dłuższego czasu, już nie tylko w prasie tutejszej, ale także zagranicznej, sprawa stabilizacji w Polsce.

Amerykańskie pismo **„The Commonwealth"** w artykule p. t. „Stabilizacja w Polsce" pisze:

„Za mej bytności w Montaine otrzymałem niedawno list z Polski od jednego z mych przyjaciół Polaków, który m. i. pisze: „Rzeczpospolita wreszcie ustabilizowała swe finanse, raz na zawsze zerwała z dawną marką papierową, najgorszym legatem, jaki nam po sobie zostawili Niemcy. a natomiast wprowadziła w obieg własny pieniądz narodowy. Małe miedziaki, które wydam na zakupienie znaczków pocztowych dla nalepienia na list niniejszy. są prawdziwą miedzią z Ankondy, wprost z waszej mennicy".

Żaden Amerykanin, interesujący się stabilizacją w Europie, nie znajdzie w dziełach historycznych ostatnich miesięcy wypadku większej wagi od reorganizacji finansowej w Polsce, mówię donioślejszej wagi, bo od Rzeczypospolitej Polskiej, tego wielkiego europejskiego państwa buforowego zależy spokój całej Europy.

Narazie największym zyskiem dla Polski ze śmiałego kroku Grabskiego jest moralny wpływ, jaki na nich wywarła ta zmiana: materjalne korzyści przybędą z czasem. Tymczasem Polacy nie są już więcej prześladowani przez śmiertelne widmo marki, ostatnie ciemne widmo z czasów ich ujarzmienia. Wiedzą też, że każdy grosz, znajdujący się w obiegu w ich kraju, jest prawdziwym pieniądzem; że każdy znak obiegowy, który trafia do ich rąk, jest oparty na złocie.

*

W związku z przewidywanym napływem kapitałów amerykańskich do Polski **„Dziennik Poznański"** omawia w dłuższym artykule politykę finansową Banku Polskiego. Zdaniem tego pisma 35 milj. dolarów nie wystarczy na wydatne zwiększenie kredytów państwowych z równoczesnem zwiększeniem obiegu pieniężnego. Dziennik swoje wywody uzasadnia następująco:

„Wobec zawarcia umowy o pożyczkę państwową w Stanach Zjednoczonych, otrzymuje Polska pierwszą ratę tej pożyczki w sumie 35 miljonów dolarów.

Pieniądze te będą złożone w naszym Banku Polskim, za co rząd polski otrzyma równoważnik w naszej walucie złotowej, pozatem jednak zarząd Banku będzie mógł wypuścić w myśl ustawy jeszcze większą ilość naszych znaków obiegowych w celu wzmocnienia obiegu pieniężnego w Polsce, jeszcze znacznie niewystarczającego. To też spotykamy się w prasie naszej od czasu do czasu z odpowiedniemi uwagami. że po zrealizowaniu tej pożyczki amerykańskiej **Bank Polski będzie mógł znacznie rozszerzyć swe czynności finansowe.**

Nasuwa się przeto pytanie, czy wobec możności rozszerzenia operacji kredytowych Banku Polskiego przez zwiększenie się dość duże jego podkładu dewizowego, obecne ramy działalności tegoż. zakreślone dzisiejszą ustawą, są wystarczające i czy wogóle w tych warunkach można będzie znacznie zwiększyć obieg naszego pieniądza w kraju.

Kiedy przedstawiciele rolników przedstawiali swoje postulaty premjerowi Grabskiemu i prezesowi Banku w zakresie potrzeb finansowych i kredytowych, to prezes Karpiński obiecał obecnie uwzględnić szerzej potrzeby rolnictwa w zakresie kredytowym".

*

„Il. Kurjer Codzienny" w artykule „Państwo czy P. K. O." zadaje sobie pytanie: „Czy rząd winien objąć gwarancję za waloryzowanie przesyłek amerykańskich?" Przez usta prezesa komisji skarbowej posła Byrki pismo to daje następującą odpowiedź:

„Uchwalę podkomisji skarbowej gwarancji za waloryzowanie przesyłek amerykańskich uważam za zupełnie słuszną i uzasadnioną. Jeżeli z niektórych stron podniesiono w tej mierze wątpliwości, jeżeli dziwiono się, dlaczego państwo ma dawać gwarancję za waloryzację pieniędzy, przekazanych przez P. K. O. i wypłaconych przez nią potem w walucie zdeprecjonowanej — to wątpliwości te uważam za wynik nieporozumienia.

Należy bowiem przypomnieć, że wychodźcy nasi wpłacali owe dolary w konsulatach Rzeczypospolitej Polskiej na terenie Ameryki, na rachunek Skarbu polskiego względnie Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, a więc ówczesnej państwowej instytucji emisyjnej. Kontrahentem wychodźcy, składającego pieniądze był więc skarb państwa polskiego. Pocztowa Kasa Oszczędności odgrywała tylko rolę komisjonera, rolę pośredniczącą.

Oto jest pierwszy dowód, dla którego uważam, że państwo musi objąć gwarancję za zwaloryzowanie tej kwoty. Nazwijmy ten powód powodem formalno-prawnym.

Istnieje jednakowoż powód drugi, którybym nazwał powodem natury moralnej. Któż bowiem korzystał w pełni z wpłaconych dolarów? Dolary zatrzymywały konsulaty i mogły tego samego dnia niini dysponować na pokrycie naszych zobowiązań w Ameryce (zapłata za zakupno zboża itd. itd.). Natomiast P. K. O. w kraju dostawała pieniądze w najlepszym wypadku po kilku tygodniach (tak bowiem długo trwał przejazd okrętem), co przy ówczesnem tempie dewaluacji oznaczało już zdeprecjonowanie kwoty w bardzo poważny sposób. Wskutek różnych formalności i utrudnień bywało zaś nie mało wydatków, gdzie P. K. O. otrzymywało te pieniądze po kilku miesiącah, a nawet po roku, a więc przesyłkę już zupełnie zdewaluowaną. Przetrzymanie sumy w P. K. O. ograniczyło się najwyżej do kilkunastu dni".

*

Sprawami wyżywienia ludności wiejskiej w przededniu przednówku i udzielenia drobnym gospodarstwom rolnym zboża na zasiew zajmuje sie tygodnik **„Plast"**, uzasadniając swoje życzenia pod adresem rządu, pisze:

„Niezbitym i chyba dostatecznie stwierdzonym faktem jest, że rok 1924 był rokiem niebywałej klęski nieurodzaju, który ogarnął znaczną część ziem polskich.

Akcja, którą przeprowadzono w jesieni. chociaż nie była wystarczającą z powodu szczupłości funduszów, odniosła przecież ten skutek, że pewna część gruntów została oziminami obsianą. Prowadzona obecnie przez rząd akcja pomocy siewnej na sezon wiosenny, już obecnie wskazuje, że jest znacznie spóźnioną i zupełnie niewystarczającą, a sposób jej przeprowadzenia przez władze rządowe chybia zupełnie celu.

Konsekwencją tego stanu rzeczy dziś są już widoczne. **Nieobsianie dużych obszarów musi spowodować w roku następnym brak środków aprowizacyjnych, a głód ten może doprowadzić do bardzo daleko idących następstw, a więc może spowodować fermenty i zaburzenia,** które już dziś w niektórych powiatach dają się zauważyć.

Z obowiązku uważamy zaznaczyć, że w interesie państwa **leży przedewszystkiem przyspieszenie i rozszerzenie rozpoczętej akcji siewnej, jak również uruchomienie znaczniejszych funduszów na rozpoczęcie robót publicznych.** To wszystko razem zmusza nas do publicznego wystąpienia w tak ważnej dla naszego kraju sprawie, aby już nietylko odpowiedzialność, ale i groza położenia we właściwem wystąpiły świetle.

(l. s. k.)

Znamienny głos posła angielskiego o Polsce.

Stany Zjednoczone, Włochy, Czechosłowacja, Szwajcarja i Niemcy robią doskonałe interesy z Polską, tylko Anglja dotychczas nie poznała, że Polska może mieć i dla angielskiego handlu i przemysłu pierwszorzędne znaczenia. — Korzystne warunki w Polsce są zbyt mało znane w Anglji. — Anglja powinna się starać o przyjaźń z Polską. — Zapewniłoby to również otwarcie drogi do Rosji. — Z Rosją Anglja nie może robić interesów dopóki pozostają pod rządami sowieckiemi.

Londyn, 22. 2. „Observer" przynosi wywiad z posłem do Izby gmin Sir Philip Dawsonem na temat podróży tego ostatniego po Estonji, Łotwie, Polsce i Niemczech, która trwała przeszło miesiąc. Podróż tę odbył Dawson w celu zapoznania się ze stosunkami handlowemi, panującemi w tych krajach.

Estonja, Łotwa i Polska — mówił Dawson — pragną robić interesy z Anglją, warunki jednak ofiarowywane przez inne państwa tym krajom są o wiele korzystniejsze, wobec czego interesy z Anglją stają się utrudnione. Naprzykład Stany Zjednoczone przyznały Polsce **kredyt na mosty i materjał kolejowy,** która niewątpliwie zamówiłaby te materjały w Anglji, gdyby mogła uzyskać takie same warunki. Jest to w pierwszym rzędzie raczej sprawa kredytu, aniżeli ceny.

Włochy Czechosłowacja i Szwajcarja otrzymują wielkie zamówienia z Polski, Stany Zjednoczone zaś oprócz zdobywania, podobnych zamówień. inwestują znaczne sumy pieniężne w Polsce, obecnie mówi się o sumie 35 miljonów dolarów, jako kredycie, który ma być udzielony Polsce na różne dostawy przemysłowe.

Słyszałem różne pogłoski o kredycie i stabilizacji Polski. Umyślnie starałem się o tem mówić z naszymi oficjalnymi przedstawicielami w Polsce i przekonałem się, że wszelkie pogłoski, krążące na ten temat, są pozbawione podstaw. Jeśli niektórzy stracili na Polsce pieniądze, to stało się to dlatego, iż nie zostały przeprowadzone konieczne badania przedwstępne.

Polska czyni ogromne postępy. Jest to niesłychanie bogaty kraj, zamieszkały przez bardzo pracowitą ludność. Zarówno ja osobiście, jak i wszyscy ci, z którymi omawiałem te sprawę **jesteśmy absolutnie przekonani o trwałości Polski jako państwa** (are perfectly confident of its stability as a nation).

Postęp, który został dokonany, jest wprost zadziwiający, a warunki panujące w Polsce oraz możliwości tam istniejące

są zbyt mało znane w Anglji.

chociaż znajdują się w Polsce firmy angielskie, jak np. „English Electric Company" oraz „Armstrong Whitworth and Co", które zaczynają interesować się możliwościami handlowymi Polski.

Polska przedstawia cały szereg doskonałych dziedzin do robienia interesów, np. w związku z kolejami elektrycznemi i dojazdowemi, tramwajami elektrycznemi i elektrowniami, jakoteż i w związku z rozwojem siły wodnej dla celów elektryfikacji, wreszcie w dziedzinie handlu detalicznego w dziale elektrycznym i innych, w których Niemcy, Włochy i inne kraje robią doskonałe interesy.

Przechodzę obecnie do powodów, które, mojem zdaniem, sprawiają, że **kwestja finansowego zainteresowania się Anglji tymi państwami bałtyckimi i Polską nabiera pierwszorzędnego dla nas znaczenia.** Omawiałem tę sprawę z naszymi przedstawicielami oraz z innymi osobistościami i wszyscy zgadzają się w zupełności, że przyjdzie czas, gdy droga do Rosji będzie otwarta. Być może, że potrwa to jeszcze lata; jednak, gdy raz już się to stanie, wtedy Rosja będzie przedstawiała największe pole rozwoju, jakie świat znał kiedykolwiek.

Bramami do Rosji są Polska i państwa bałtyckie. Mieszkańcy tych państw zajmowali się przeszło sto lat handlem i finansami Rosji, znają stosunki, panujące w Rosji i potrzeby rosyjskie lepiej, aniżeli ktokolwiek inny w Europie. Z tego powodu

powinniśmy się starać o przyjaźń z tymi narodami i okazać takie zainteresowanie ich rozwojem, które zapewniłoby nam ich współpracę w otwarciu drogi do tego olbrzymiego kraju.

Wszystkie te państwa pragną gorąco współpracować serdeczne z Anglją i gotowe by były przyznać nam zupełnie specjalne warunki przy tej współpracy. Wolą one pracować z nami, aniżeli z innymi; obawiają się bowiem ambicji politycznych Niemiec i Rosji.

A teraz kilka słów o Rosji.

Spędziłem w Rewlu dwa tygodnie, podczas których zetknąłem się z kierującymi kołami w Estonji i osobistościami, które znają jaknajdokładniej dzisiejszą Rosję. Doszedłem do wniosku że **w żadnych warunkach nie możemy robić interesów z Rosją, póki pozostaje pod dzisiejszymi rządami.**

Rząd rosyjski składa się z najzdolniejszych i najenergiczniejszych fanatyków, jakich zna świat. Ich zdolności organizacyjne są wprost nadzwyczajne, pozbawieni są jednak wszelkich skrupułów. Mają jeden, jedyny cel, którym jest

wywołanie rewolucji światowej

i do tego celu dążą wszelkimi sposobami i **środkami.** Brzmi to nieprawdopodobnie, jest jednak absolutnie zgodne z prawdą. Jeśli nie powiedzie im się na zachodzie, chcą sobie niepowodzenie powetować na wschodzie i mam poważne obawy, że mogą dopiąć swego celu na wschodzie, o ile nie zdamy sobie sprawy z powagi ich zamiarów i nie podejmiemy odpowiednich środków ostróżności.

PAT.

Marszałek Foch o warunkach rozbrojenia Niemiec.

Paryż, 22. 2. (AW). Marszałek Foch przejrzawszy raport komisji kontrolnej wyraził opinję, że dopiero wówczas będzie można mówić o wypełnieniu warunków rozbrojenia, nałożonych przez Traktat Wersalski na Niemcy, jeżeli Niemcy ograniczą rzeczwiście stan swego wojska do stu tysięcy ludzi, zniosą ponownie utworzony sztab generalny, zburzą lub przekształcą fabryki, które służą obecnie do wyrobu broni, zdemilitaryzują policję, która obecnie jest wojskiem, pełniącym służbe na ulicach.

Konferencja Małej Ententy.

Federacja naddunajska.

Bukareszt, 22. 2. (AW). Między 15-tym a 20-tym marca odbędzie się w Bukareszcie konferencja Małej Ententy. Głównym punktem porządku obrad tej konferencji ma być federacja naddunajska. Mała Ententa zajmie prawdopodobnie stanowisko oporne wobec tego projektu, ponieważ zarówno Jugosławja jak i Czechosłowacja wypowiadają się przeciwko wspólnocie gospodarczej z Austrją. Równocześnie Rumunja ma zamiar omówić na tej konferencji obecny stan agitacji Habsburgów na Węgrzech.

Litwini chcą wywołać niepokojący nastrój w Polsce

W czerwcu wznowione będą próby urządzenia licznych pielgrzymek litewskich.

Wilno, 22. 2. (AW). „Dziennik Wileński" podaje według wiadomości nadeszłych z pogranicza polsko litewskiego, że Litwini podobnie jak w roku zeszłym przygotowują się do wykonania niepokojącego nastroju w polskim pasie pogranicznym. Szaulisi rozpowszechniają wśród ludności w pasie pogranicznym wiadomość, iż w czerwcu br. wznowione będą próby urządzenia licznych pielgrzymek litewskich do Ostrej Bramy i Kalwarji. Pielgrzymki — jak twierdzą szaulisi — zostały w roku zeszłym odłożone, lecz nie zaniechane. W razie zatrzymania pątników na granicy, szaulisi będą się starali siłą utorować drogę, wysuwając na czoło pielgrzymki, kobiety i duchowieństwo.

Ciekawe informacje.

Jak myśli przyszła Rosja?

W sobotniej porannej „Rzeczypospolitej" czytamy pod tytułem „gdyby do Rosji wrócił biały car?" bardzo ciekawą korespondencję znanego publicysty p. Korab-Kucharskiego.

Korespondencję tę powtarzamy z obowiązku dziennikarskiego, uważając za wskazane, by czytelnicy nasi poinformowali się, co i jak myślą te koła Rosjan, które chcę wrócić do Rosji, skoro tam carskie nastąpi panowanie.

Paryż, w lutym.

— A gdyby tak wrócił do Rosji biały car? Ciekawe jakby się panowie monarchiści zapatrywali na traktat ryski, na wschodnie granice Polski i wogóle na sprawę jej niepodległości?

Oto platoniczne zapytanie, które się niejednokrotnie wygłasza podczas futurystycznych rozmów.

Przeważnie wzrusza się na to pytanie ramionami, zaznaczając, że póki ta monarchistyczna restauracja nastąpi, będziemy już dawno w grobie. Czyż tak napewno?

Byłem w Rosji do bolszewizmu kilkakrotnie, znam zdaje się kraj ten dość dobrze: bynajmniej bym się nie dziwił, gdybym za kilka tygodni, jutro nawet, otrzymał telegram, że Rykow, Kalenin i Zinowiew zostali powieszeni na czerwony placu przed Kremlem. Oczywiście byłaby to dla naszej dyplomacji, liczącej się z ciągłością bolszewickiego ustroju, gruba komplikacja. Po powieszeniu panów towarzyszy zjechaliby do Moskwy niezawodnie nowi ludzie, przebywający obecnie w Berlinie lub Paryżu i zawsze gotowi do skoku.

Nie mamy z tymi ludźmi żadnych stosunków, nie wiemy wcale jak mówią Francuzi, „ce qu'ils ont dans le ventre", co oni mają w brzuchu. Otóż szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało mi się tę „oskultację" przeprowadzić. Obowiązkiem moim jest się podzielić z opinją polską mojemi spostrzeżeniami.

Stało się to dziś rano. Zaterkotał telefon.

— Kto mówi?..

— Trepow...

— Przepraszam, nieznam...

— Chyba jednak, że ze słyszenia. Jestem ostatnim premjerem rządu jego cesarskiej mości Mikołaja drugiego. Winszuję panu triumfalnego wygrania procesu z bolszewicką „Humanitě"... Ale to nie wszystko... Bardzo bym chciał się z panem zobaczyć, mam ważne rzeczy do zakomunikowania... Jeżeli pan tak łaskaw, proszę na bulwar Haussmana 112.. trzecie piętro.

W tej chwili przerwano połączenie. Wahałem się krótko. Zjechałem na dół, wskoczyłem do automobilu. Kilka chwil potem, kamerdyner wprowadził mnie do wytwornego gabinetu „Dyrektora finansowego towarzystwa dla popierania przemysłu". Dyrektorem tym onże Trepow, człowiek niedbale ubrany, o siwo żółtym wąsie i noszący w klapie marynarki odznaki czerwonozłote najwyższego orderu francuskiego: wielkiego krzyża legji honorowej.

Z niezmierną uprzejmością, z serdecznością niemal p. Trepow usadowił mnie w głębokim fotelu.

— Proszę pana, rzekł, pozwoliłem sobie pana trudzić by panu powiedzieć w imieniu wielkiego księcia i dawniejszego głównego wodza Mikołaja, że on niezmiernie zainteresował się pańską kampanją we Francji, dotyczącą Rosji i pragnął, by się z panem zapoznać...

Skłoniłem się i z mostu odpowiedziałem tem zapytaniem:

— Czy wielki książe wie, że jestem Polakiem?...

— Oczywiście, odpowiedział p. Trepow, wszyscy we Francji wiedzą, że Henry de Korab, mimo swych francuskich koligacji, mimo krwi francuskiej, która płynie w jego żyłach, jest rdzennym Polakiem...

Wobec tego, odpowiedziałem pan prezes pozwoli, że skieruję odrazu rozmowę na interesujący mnie najbardziej temat, na temat Polski...

— O to właśnie mi chodzi...

— Doskonale. Spytam się zatem przedtem czy prawdą jest, że wielki książe jest uważany przez emigrację za przyszłego cara Rosji...

— Nie zupełnie. Sprawa ta nie jest przesądzona. Co do jednego panuje jedność że wielki książe uznany jest jako naczelnik narodu rosyjskiego. Czy będzie carem, czy prezydentem rosyjskiej republiki, to się później okaże...

— Mniejsza o to „modalites". Faktem jest zatem, że wielki książe jest najwyższym autorytetem antybolszewickiej Rosji?

— Niezawodnie.

— Dobrze. Jakiż jego jest, zatem, stosunek do polskiej niepodległości?...

— Wielki książe jest głęboko przekonany, iż w interesie Rosji, Polski i świata leży, by Polska pozostała potężnem niepodległem państwem...

— Naprawdę? Czy takie było jego głębokie przekonanie, gdy podpisywał znany manifest 15 sierpnia 1924 roku...?

Pan Trepow uśmiechnął się...

— Czy chodzi panu o zasady, o sentyment czy o oświadczenie realne, pozytywne? Nie mówmy o przeszłości. Ja sam nie podkreślam zbytnio moich własnych deklaracji w Dumie państwowej z dnia 19 listopada 1916 roku. Wtedy to sam cesarz Mikołaj II powiedział mi: Polska powinna być mocna i niepodległa. Opierając się na tych słowach cara oświadczyłem w Dumie, że dla Rosji głównym celem wojny jest odbudowanie Polski niepodległej. Nie podkreślam tych słów, gdyż wiem, że mogą one podledz ostrej ironicznej krytyce. Pamiętam w waszym Sienkiewiczu te słowa przysłowiowego Zagłoby: daruj im mości panie Niderlandy. I rzeczywiście dnia 1 listopada roku 1916 Polska była dla nas Niderlandami. Nie mieliśmy na losy tego kraju żadnych wpływów. Każdy zatem mógł nam zarzucić, że ogłoszenie niepodległości polskiej było z naszej strony gestem zgoła platonicznym...

— Istotnie, wtrąciłem, wszyscy w Polsce są przekonani, że w razie zwycięstwa rosyjskiego Polska otrzymałaby najwyżej samorząd...

— Możliwe, drogi Panie, ale Rosja nie zwyciężyła i dlatego otrzeźwiała. Jeżeli my mówimy dziś o niepodległości polskiej to bynajmniej nie dlatego, by obudzić w Warszawie sympatje dla naszych dążeń. My wiemy doskonale, że Polska nam do objęcia władzy w Rosji nie dopomoże. Dlatego, że nie może nam dopomódz i dlatego, że niechce. Nie róbmy sobie na tym punkcie złudzeń. Jeżeli my dziś pragniemy mocnego państwa polskiego, to dlaczego, że zmądrzeliśmy w nieszczęściu. Polska **wewnątrz Rosji będzie dla nas tylko czynnikiem słabości i rozkładu, Polska zewnątrz Rosji pomnoży naszą siłę...**

„Niema tu z naszej strony żadnej hypokryzji. Podobnych rzeczy nie pragni się wszystkim narodom które oderwały się od Rosji... Mówię tu panu o naszych najbardziej poufnych decyzjach. Pragniemy niepodległego **mocnego państwa polskiego, zgadzamy się na niepodległą Finlandję...** To wszystko!

— A Łotwa, Estonja, Litwa?

— Gdybym chciał postępować z panem dyplomatycznie, dałbym panu odpowiedź wymijającą, gdyż, przecież, nie powinniśmy sobie mnożyć wrogów... Odpowiem panu wręcz, otwarcie... Gdy się odbuduje Rosja nie będzie miejsca na niepodległą Estonję, na Łotwę, na Litwę... Kraje te powinny wrócić do nas, jako jednostki autonomiczne być może, ale wrócić powinny...

— Ależ podobne oświadczenie, rzekłem, wywoła jaknajgorsze wrażenie w Rewlu w Rydze i nawet w Warszawie...

— Trudno...! Nie taję naszych myśli, gdyż zdecydowałem się na zupełną szczerość. Polityka nasza jest polityką franko-rosyjsko-polską. Celem wielkiego księcia jest odbudowanie Rosji, której granice sięgałyby Prus Wschodnich...

— Jakto? więc jednak celem waszym jest wspólna granica z Niemcami?...

— Bynajmniej gdyż **Prusy Wschodnie powinny zniknąć...** Mówię z panem otwarcie, ten klin niemiecki należy wyrwać ze wschodniej Europy... To też wybryk germanizmu, który należy okiełznać... W końcu osiemnastego wieku zrobiono podział ogromnego kraju, którym była Polska. W środku dwudziestego stulecia, Moskwa i Warszawa podzieli stosunkowo malutkie. **Prusy Wschodnie, cześć nam, cześć wam...** Zniwelowanie Prus Wschodnich, to zasadniczy warunek egzystencji słowiańszczyzny w Europie. Jeżeli nie zadepczemy tego kretowiska Polska i Czechy zniknę powoli, jak brzeg piaszczysty szarpany falami...

— A wy...

— My... My pójdziemy sobie do Azji...

Zastanowiłem się chwilę, wypaliłem połowę papierosa i spytałem:

— Przecież pan nie wezwał mnie tylko tak na pogawędkę. Jakiż jest cel tej rozmowy?...

Pan Trepow nie zmieszał się. Poczekał też chwilę i odpowiedział:

— Gdy Rosja bolszewicka się rozlecą zlecą się kruki hodowane w różnych stolicach... Są kruki francuskie ale są też kruki germańskie. W Berlinie jest sztab ludzi, gotowych do objęcia władzy, do zawojowania tego olbrzymiego kontynentu. Ich plan polega, oczywiście, na zniszczeniu Polski i Francji na wytworzeniu jakiegoś samodzierżawia germańsko-azjatyckiego... Nasz plan jest inny... Nie chcemy zniszczyć Europy, chcemy pozostać w Europie... Rosja, Moskale, jak ich nazywacie, mogą pozostać w Europie tylko dzięki Polsce".

List z Górnego Śląska.

Serdeczna prośba o pomoc ze strony społeczeństwa! straszna nędza ludu górnośląskiego. — Około pół miljona biednych, żyjących w jakna gorszych warunkach! Niemcy im nie pomogą! — Serdeczna prośba do prasy polskiej.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice, 19 lutego.

W poprzednim „Liście" przedstawiłem ponury obraz nędzy na Górnym Śląsku na tle życia wielkiej masy bezdomnych i bezrobotnych „zamieszkujących" pieczary i różne dziury w hałdach kopalnianych. Grozą musi jednak przejąć każdego istotny ogrom nędzy, w jakiej znaj duje się na Śląsku szerokie masy ludności, gdyż to, co piszem o życiu na hałdach, było raczej tylko szkicem z życia nędzarzy na Śląsku.

Mamy na Śląsku 40 000 bezrobotnych, t. j. z rodzinami blisko ćwierć miljona osób, pozbawionych dochodu i wskazanych na chude wsparcia rządowe i miłosierdzie publiczne. Na tem liczba bezrobotnych i biednych nie jest wyczerpana. Kilka tysięcy bezrobotnych rekrutuje się z inteligencji, pracowników umysłowych, jak urzędnicy kopalń i hut, urzędnicy bankowi i kupiecy i wiele innych osób, których „zredukowano" z powodu wielkiego zastoju w przemyśle i handlu.

Mamy wreszcie całą armję biedaków innych kategorji jak inwalidów robotniczych, wdowy po inwalidach i sieroty, skazane na mizerne renty inwalidzkie jako na... dochód który nawet na niesolony chleb nie wystarcza. Niejeden zredukowany urzędnik, niejeden człowiek z wyższem wykształceniem, aby z głodu nie umrzeć, chętnie poszedłby choćby i kamienie tłuc na ulicy, gdyby go do pracy przyjęto, za wielką jest jednak konkurencja ze strony zawodowych robotników, którzy również pracy nie mają.

Całą tę armję nędzarzy, chociaż cokolwiek lepiej sytuowanych, uzupełnia 150 tysięczna rzesza robotników w kopalniach i hutach, którzy coprawda mają jeszcze pracę, z powodu jednak powszechnego zastoju w przemyśle i braku zamówień mogą pracować tylko 3 lub 4 dni w tygodniu. Nietrudno sobie wyobrazić, że zarobek ich starczy zaledwie na najniezbędniejsze potrzeby życiowe; o ile robotnik taki posiada liczną rodzinę, a tacy stanowią większość, zarobek jego nie wystarcza nawet na najniezbędniejsze potrzeby rodziny.

O panującej nędzy świadczą najlepiej: niebywała przedtem plaga żebractwa, ogromny wzrost przestępczości kryminalnej jakoteż wzrost niemoralności. Abstrahując od legji żebraków, którzy chodzą po domach, nieomal nawzajem drzwi sobie podając, widzi się żebrzących na każdym kroku — na ulicy w restauracji, na kolei, w tramwaju — wszędzie. Wielu, wstydząc się publicznej żebraniny, chodzi po domach z pastą do obuwia lub innymi drobnostkami, starając sie je sprzedać, dzieci przynoszą na sprzedaż pół centnara na hałdzie uzbieranego węgla lub wiązkę drzewa, nawet mech zbierają po lasach i usiłują sprzedać za kilka groszy wiązankę, mającą zastąpić trawę lub bukiet kwiatów.

Głód istotnie jest największym panem, bo potrafi skruszyć i poniżyć wszelką kreaturę ludzką. Niezłego w gruncie człowieka potrafi on poprawić i podnieść na duchu, z innego natomiast może zrobić zbrodniarza, w każdym jednak razie jest to pan srogi i nieubłagany. Iluż to żebraków przemija się dziennie przed progiem mojego mieszkania; aż żal serce ściska, że nie wszystkim można dogodzić. A są między nimi ludzie, nieraz bardzo przyzwoicie ubrani, którzy znali lepsze czasy: kasjerzy banków, ukończeni studenci i wogóle ludzie z akademickiem wykształceniem, którzy w obecnych warunkach nie mogą znaleść żadnej posady, i wielu wielu innych, którzy często sami z góry zapowiadają, że nie przychodzą o wsparcie pieniężne, tylko z prośbą o kawałek chleba.

Bezrobocie i obecna wszechwładna nędza na Górnym Śląsku pod względem zarówno gospodarczym jak moralnym odczuć musi nietylko Górny Śląsk sam, ale także cała Rzeczpospolita, jeśli rząd i społeczeństwo czempredzej nie przystąpi do akcji ratowniczej. Zadaniem rządu być powinno przedewszystkiem wystaranie się o pracę dla wszystkich. Zadaniem zaś społeczeństwa powinno być przyjście materialne z pomocą, i to jak najrychlejsze, tym wszystkim biednym braciom swym na Śląsku, którzy nie mogą czekać tak długo, aż rząd się dla nich o prace wystara. Oni już, natychmiast pomocy potrzebują. Przed kilku miesiącami utworzył sie na Śląsku pod przewodnictwem administratora apostolskiego ks. dr. Hlonda w Katowicach „Śląski Komitet Ratunkowy", który drogą urządzania składek publicznych i kwesty domowej zebrał znaczne fundusze na zapomogi dla biednych, tak że mógł uruchomić we wszystkich większych miejscowościach obwodu przemysłowego cały szereg kuchni ludowych, w których biedni otrzymują za opłatą 10 groszy lub całkiem darmo 1 litr tęgiej zupy, która ma im zastąpić obiad. W obecnych warunkach jednak, gdy lud śląski sam jest tak biedny, ofiary napływają coraz skąpiej. Tym, którzy pieniądz posiadają, a są nimi prawie wyłącznie niemieccy właściciele kopalń i hut, na doli lub niedoli polskiego ludu śląskiego, a zwłaszcza ludu roboczego nic nie zależy, zależy im raczej, jak świadczą rewelacje o oszustach podatkowych największych przedsiębiorstw przemysłowych na Śląsku polskim, na zrujnowaniu skarbu Polski, a pośrednio i zrujnowaniu polskiego robotnika śląskiego. Od nich tedy pomocy spodziewać się nie wolno. Sami całe społeczeństwo polskie, jak swego czasu (w czasie ostatniego powstania) powinno podać bratnią dłoń Ślązakom i poprzeć ich ofiarną pomocą w ich walce o lichą chociaż egzystencję. Są Niemcy na Śląsku polskim, którzy stale podjudzają robotników słowami jak: „chcieliście Polski, macie teraz Polskę!". Nie pozwólmy zatem, aby złośliwość niemiecka tryumfowała!

Ludność śląska, sama biedna, nie może już w całej pełni sama, mimo całej swej przysłowiowej ofiarności zaspokajać najżywotniejsze potrzeby swych współrodaków, bo biedni ci liczą na setki tysięcy. Ale przy pomocy braci z innych dzielnic i ten ciężki kryzys przetrwa. Dlatego też, chociaż nikt o niniejszym „Liście" moim dotąd nie wie, ani też nic skomunikowałem się z „Śląskim Komitetem Ratunkowym" wzgl. administratorem apostolskim ks. dr. Hlondem i członkami Komitetu, proszę Szan. Czytelników o pomoc, jak najrychlejszą pomoc dla stutysięcznej armji tych z najbiedniejszych Górnoślązaków. Niech się przekonają, że krew ich własna, ich ojców i synów, przelana za Polskę w powstaniach i szeregach armji polskiej, nietylko uratowała Śląsk dla Polski ale ich samych od śmierci głodowej. Pomoc dla tych biednych jest zdaniem mojem punktem honoru każdego prawego Polaka.

Mniemam, że najprzewielebn. administrator apostolski ks. dr Hlond nie będzie się na mnie gniewał, jeśli tak bez jego wiedzy i zezwolenia apeluję do obywateli poza Śląskiem, jednakże przekonany jestem, że każdy grosz, nadesłany z poza granic Śląska dla swych ukochanych biednych przyjmie z najwdzięczniejszem sercem i błogosławieństwem dla ofiarodawców.

Raz jeszcze proszę o pomoc i ofiary, — chociażby tylko 1 zł — proszę przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: „Administracja Apostolska, Katowice, G. Śląsk" z dopiskiem na odcinku: „Dla biednych".

Aleksy Pająk.

Co to znaczy?

Rząd polski wypłaca kolonistom niemieckim odszkodowania?

Warszawa, 19. 2. Jak donosi „Il. Kurjer Codz." rząd polski nie wykorzystując przysługujących mu uprawnień traktatu wersalskiego, przystąpił obecnie do zlikwidowania pretensji tychże kolonistów w drodze wypłacenia im pewnych sum pieniężnych. Pośrednikiem między rządem a kolonistami jest senator Hassbach.

Zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego usuniętym przez władze polskie byłym kolonistom niemieckim nie przysługuje żadne odszkodowanie z tego tytułu.

* * *

Paryż, 22. 2. (PAT.) Rozpoczęły się tu przed mieszanym trybunałem rozjemczym polsko-niemieckim narady w sprawie kolonistów niemieckich, których kontrakty dzierżawne i akty własności nie zostały uznane przez rząd polski.

Skarga wniesiona przez rząd niemiecki dotyczy stu poszczególnych wypadków.

Skład trybunału jest następujący: prezes Robert Gueix, profesor prawa handlowego uniwersytetu w Genewie, asesorowie ze strony niemieckiej Heinze, b. minister sprawidliwości Rzeszy, ze strony polskiej prof. Namitkiewicz, profesor prawa handlowego w uniwersytecie w Warszawie. Ponadto w skład trybunału wchodzą dwaj agenci po jednym z każdego kraju, którymi są ze strony polskiej Tadeusz Sobolewski, ze strony niemieckiej Lehnhardt; sekretarzem z ramienia Polski jest dr. Lebiński, ze strony niemieckiej dr. Danckelmann.

Obronę tezy niemieckiej prowadził profesor Kaufmann, adwokaci Bloch z Frankfurtu i Zwell z Berlina oraz adwokat francuski Brunert, profesor prawa, który przedstawił kwestję z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Jutro zabierze głos Tadeusz Sobolewski.

Dalsze przesilenie w Prusach.

Wybór premjera w sejmie pruskim wyznaczony został na dzień 4. marca.

Berlin, 21. 2. (PAT.) Wczoraj wieczorem po ogłoszeniu dymisji Marksa frakcja sejmowa partji centrum odbyła naradę na której uchwaliła wysunąć powtórnie kandydaturę Marksa na premjera. Marks oświadczył, że przyjmie powtórny wybór.
odbędą się prawdopodobnie 4-go marca.

Frakcja demokratyczna sejmu pruskiego odbyła naradę, na której uchwaliła rezolucję głoszącą, że frakcja postanawia prowadzić nadal dotychczasową politykę i wszelkiemi siłami zwalczać zakusy reakcji w Prusach. „Vorwärts" donosi, że frakcja socjalno-demokratyczna będzie również dążyła do utrzymania koalicji lewicowej.

Prasa prawicowa natomiast nie widzi **innego rozwiązania kryzysu, jak utworzenie w Prusach koalicji prawicowej aż do rozwiązania sejmu i ogłoszenia nowych wyborów.** „Die Zeit" organ partji ludowej proponuje utworzenie gabinetu urzędniczego z Marxem, jako premjerem na czele. Z komentarzy prasy wynika, że partje prawicowe i lewicowe nie życzą sobie nowych wyborów przed zupełnem wyjaśnieniem sprawy Barmatów i innych skandalów finansowo-politycznych, przyczem partje prawicowe starają się przez wyzyskanie tych skandalów zdyskredytować lewicę w oczach opinji publicznej.

Berlin, 22. 2. (A. W.) Upadek gabinetu Marxa stał się możliwy dzięki temu, że dwóch członków stronnictwa centrum nie głosowało razem z całą frakcją. Wobec tego natychmiast po głosowaniu odbyło się posiedzenie centrum, na którem wezwano obu posłów do złożenia mandatów. Równocześnie centrum uchwaliło popierać dalej kandydaturę Marxa, a Marx oświadczyć gotowość przyjęcia owego wyboru. Wybór premjera w sejmie pruskim wyznaczony został na dzień 4-go marca r. b.

Konflikt między Cziczerinem a Zinowjewem.

Ryga, 22. 2. (AW) Jak tutaj donoszą, między Cziczerinem a Zinowjewem powstał konflikt. Przyczyna jego jest, że Cziczerin dał posłowi francuskiemu Herbette gwarancję co do wstrzymania propagandy komunistycznej we Francji. Zinowjew znajduje, że Cziczerin zrobił to ponad swoje kompetencje. Zadecydowano zaś w sferach rządowych podobną gwarancję tylko dla Japonji.

Rewolta robotników na Uralu przybiera poważne rozmiary.

Berlin, 21. 2. (Pat). „Deutsche Allgemeine Zeitung" podaje, że według doniesień z Moskwy, wrzenie wśród robotników na Uralu zmieniło się w otwartą rewoltę i przybiera poważne rozmiary. Ruch rozpoczął się w środkowym Uralu strajkiem z powodu nieuwzględnienia przez władze żądań gospodarczych robotników. Obecnie strajk objął 10 000 robotników. Ogłoszono stan oblężenia. Na miejsce przybył specjalny komisarz z Moskwy.

W nocy na 19 lutego tajna policja aresztowała członków rad fabrycznych a następnej nocy zostali oni bez procesu rozstrzelani.. To wywołało ruch w takich rozmiarach, że władze miejscowe nie mogą go opanować. Według dalszych doniesień z Uralu, 40-tu czonków tajnej policji zostało zabitych.

Przyczyny katastrofy w kopalni „Minister Stein".

Dortmund, 21. 2. (Pat). Według informacji dzienników komisja śledcza, prowadząca dochodzenia w sprawie katastrofy w kopalni „Minister Stein" miała stwierdzić na miejscu wypadku obecność olbrzymiej ilości pyłu węglowego zaś w jednej z kamer nagromadzenie się wielkiej ilości gazu piorunującego. Ustalono również, że przed katastrofą skutkiem niezwykle wielkiego ciśnienia ziemi zostało połamanych i zgiętych 18 żelaznych słupów, podpierających chodnik. Jak donosi Biuro Wolffa ze strony poinformowanej wiadomości te są nieścisłe, gdyż komisja śledcza dochodzenia swego nie ukończyła

Wiadomości bieżące.

*

KALENDARZ: Wtorek 24 lutego Macieja ap.
Wschód słońca 7 1 zachód 5 27
Wschód księżyca 7 55 zachód 7 16

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu** jest otwarta:

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Tarpnie, w szkole we wtorki i piątki od godz. 4 — 6.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

*

—** **Otwarcie teatru.** Jak się dowiadujemy z ogłoszeń, we wtorek, dnia 24 bm. ma nastąpić otwarcie teatru w nowym odbudowanym po pożarze gmachu przy ul. Strzeleckiej. Przygotowania do przedstawienia są podobno w pełnym toku. Piszemy „podobno", gdyż jak dotąd nowa dyrekcja nie uważała za stosowne zaprosić na otwarcie prasy miejscowej i zamiejscowej.

—** **Sześcioletnia rocznica istnienia Tow. śpiewu „Moniuszko".** W sobotę ubiegłą obchodziło tut. Tow. śpiewu „Moniuszko" sześcioletnią rocznicę swego istnienia. W pięknie przystrojonej sali wystąpiły chóry miejscowe tow. z popisami zbiorowemi, które wypadły bardzo poprawnie. Po popisach nastąpiła zabawa, która licznie zebranym gościom pozwoliła przyjemnie spędzić czas.

—** **I. rocznica poświęcenia sztandaru miejscowego Związku Inwalidów.** I rocznicę poświęcenia sztandaru obchodził miejscowy Związek Inwalidów bardzo uroczyście. Wspólny pochód do kościoła farnego na Mszę św., pochód, w którym oprócz miejscowych członków brali udział jeszcze delegaci ze środowisk inwalidzkich Pomorza i części Wielkopolski — czynił podniosłe wrażenie. Msza św. w kościele farnym, następnie uroczystości w Hotelu Warszawskim, na których padały życzenia pomyślnego rozwoju dla tutejszego środowiska inwalidów oraz dla zadokumentowania braterskiej sympatji ofiarowywano gwoździe do nowego sztandaru.

Przy tej sposobności należy uczynić pewną smutną uwagę pod adresem społeczeństwa. Otq na wczorajszych uroczystościach zauważyliśmy zupełny brak zainteresowania się inwalidami społeczeństwa. Nie chcemy doszukiwać się powodów, zaznaczamy tylko, że tym, którzy nieśli ojczyźnie w chwilach dla niej groźnych krew i życie, należałoby więcej sympatji okazać.

—** **Nekrologja.** Dnia 22 lutego br. zmarł w mieście artysta - malarz i porucznik rezerwy W. P. śp. Aleksander Topolski.

—** **Letni kurs Uniwersytetu Ludowego w Dalkach.** Z początkiem maja 1925 roku rozpoczyna się kurs letni Uniwersytetu Ludowego w Dalkach i trwać będzie przez 4 miesiące to jest do końca sierpnia. Kurs letni przeznaczony jest dla dziewcząt po ukończeniu 18 roku życia, umiejącyh czytać i pisać, które obrały już zdecydowany kierunek życiowy. Kurs ten bedze dla dziewcząt uzupełnieniem braków wykształcenia i wychowania dobrej pracownicy, matki polki, jakich nam w wolnej Polsce jedynie potrzeba. Plan nauki obejmuje: Religję historję polską, literaturę polską, geografję, geometrję, astronomję, gimnastykę, śpiew i robótki. Opłata za całe utrzymanie wraz z nauką za 4 miesiące wynosi 200 zł., niezamożnym przynaje się ulgi.

Uczestniczki przywozą ze sobą pościel i siennik. Bliższych szczegółów można osięgną w biurze Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu pl. Wolności 18 lub w Dyrekcji Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem.

—** **Wynik konkursu projektów na telegramy T. C. L.** wypadł negatywnie. Nagrody konkursowe nikomu nie przyznano. Właściciele projektów zechcą się zgłosić po ich odbiór do Biura Centralnego Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu, Pl. Wolności 18, I. ptr.

—** **Opłata w szkołach średnich.** Na podstawie rozporządzeń Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pobiera się w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących opłatę za zużycie pomocy naukowej i materjałów szkolnych w wysokości 30 złotych półrocznie.

Rady Pedagogiczne (progimnazjów) mogą jednak udzielać zwolnień od tej opłaty do połowy, do 4-ch złotych półrocznie a nawet w wyjątkowych wypadkach mogą zwolnić od całej opłaty, biorąc pod uwagę stan majątkowy rodziców oraz zachowanie się, pilność i postępy w nauce uczniów (uczenic).

Funkcjonarjusze państwowi i wojskowi zawodowi korzystają z reguły ze zniżki do 4-ch złotych półrocznie, o ile nie posiadają znaczniejszego majątku, oraz o ile dzieci ich zachowaniem się, pilnością i postepami w nauce na zniżkę tę zasługują w przeciwnym wypadku opłacają taksę w całości.

—** **Z Koła Oficerów Rezerwy w Grudziądzu.** Na odbytem przed kilku dniami dorocznem Walnem Zebraniu członków dokonano wyboru nowego Zarządu Koła, którego skład jest następujący: prezes mjr. rez. Drouet, zastępca prezesa mjr rez. dr. Zwierzański, skarbnik rtm. rez. Michalski, sekretarz por. rez. Partyka. Członkowie Zarządu: dyr. Maciejewski por. rez., dr. Urbański kpt. rez., Dominikowski por. rez., Chylewski por. rez., Lachowski kpt. rez. Komisja rewizyjna prezes Dudzik kpt. rez. Sąd Koleżeński: prezes Dewiński kpt. rez.

—** **Zima.** Doprawdy, opłakany jest los kronikarza, kiedy mu przyjdzie pisać o pogodzie. Na drugi dzień musi przeczyć temu, co powiedział dnia poprzedniego, gdyż pani Aura to najlekkomyślniejsza istota na świecie. I tak najniepotrzebniej w świecie rozwodziłem się długo i poetycznie o wiośnie, słońcu, kwiatach itp., ażeby dziś śmiejąc się w kułak ze swego szaleństwa, pijąc o wdziękach zimy — Pani ta władna przeczekawszy pewien czas i pozwoliwszy nacieszyć się ludziom iluzją wróciła od kilku dni i ani myśli prędko ustąpić Tak więc połóżmy na samo dno szkatułki pamiątek, nasze „sny o wiośnie", zima przyszła, do słońca jeszcze daleko ...

—** **Nadeszły obligacje Pożyczki Konwersyjnej.** Posiadacze zaświadczeń od nr. 1 do 589 i od nr. 717 do 782 mogą się zgłosić w Kasie Skarbowej w Grudziądzu w godzinach od 9-tej do 13-tej w celu odbioru tych obligacyj.

—** **Pożary.** Wczoraj o godz. 12-tej w nocy zaalarmowano Straż Pożarną z Grudziądza do Dragosza pow. Świecie Straż zastała dach budynku mistrza krawieckiego Beyera w płomieniach. Przyczyny pożaru nie można było stwierdzić, lecz jest podejrzenie podpalenia. Podkreślić wypada, że wójt i sołtys danej gminy byli na miejscu pożaru z sikawką i przyczynili się bardzo do akcji ratunkowej; sołtys zamieszkuje dość daleko od miejsca wypadku. Pożar ugaszono. — W sobotę dnia 21 bm. zapaliły się szmaty u lokatorki Piątkowskiej zamieszkałej przy ulicy Toruńskiej 25. Ogień został ugaszony przez dwóch członków straży, którzy znajdowali się przypadkowo na miejscu wypadku.

—** **Kronika policyjna.** W dniu wczorajszym aresztowano ogółem dwie osoby i to 1 kobietę za nierząd i jednego osobnika, zbiegłego z zakładu dla umysłowo chorych.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Koło Panien przy Czytelni dla Kobiet.** Przypominamy robótki ręczne, w poniedziałek, dnia 23 bm. o godz 7-ej wieczorem w gimnazjum żeńskiem (robótki białe, swetry wełniane, pantofle domowe). (780) ZARZĄD.

—(rt) **Walne zgromadzenie P. L. O. P. P.** Zarząd P. L. O. P. P. podaje niniejszem do wiadomości, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków P. L. O. P. P. odbędzie się w niedzielę dnia 29 marca br. w Toruniu w sali „Dworu Artusa"; początek Zgromadzenia o godz 11-ej rano.

Na Walne Zgromadzenie przysyłają Oddziały Powiatowe wgl. Miejskie po dwóch delegatów, z których jeden wybrany przez Zarząd Oddziału, jest członkiem tegoż Oddziału, a drugi zostaje wybrany przez Ogólne Zebranie Członków Oddziału (art. XIV. Regulamin Oddziałów Powiat. i Miejskich P. L. O. P. P.).

W ogólnem zebraniu członków Oddziału Powiatowego wzgl. Miejskiego biorą udział członkowie Kół P. L. O. P. P. odnośn. Oddziału bądź osobiście, bądź też przez uprawnionych na mocy uchwały prezesów Kół. (art. VI. Regulamin Kół P. L. O. P. P.)

Podając powyższe do wiadomości, Zarząd P. L. O. P. P. prosi Zarządy Oddziałów Powiat. wzgl. Miejskich, aby po porozumieniu się ze swemi Kołami przeprowadziły wybory delegatów na Walne Zgromadzenie i nazwiska tychże delegatów Zarządowi P. L. O. P. P. podały do dnia 15 marca celem wysłania legitymacyj, upoważniających do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia zostanie w najbliższych dniach ogłoszony.

—(rt) **Nadzwyczajne Walne Zebranie Bractwa Strzeleckiego** odbędzie się w środę dnia 25 bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Kellasa o czem jeszcze raz się przypomina

Nowy rodzaj porcelany.

Nowy gatunek porcelany odznacza się taką twardością, że przedmioty są prawie niezniszczalne.

Z Kopenhagi donosi „Gazeta Warszawska“, że królewska fabryka porcelany po wielu badaniach wyprodukowała nowy gatunek porcelany, odznaczający się taką twardością, iż przedmioty domowego użytku są prawie niezniszczalne.

Nowa porcelana wykonywana jest według artystycznych rysunków.

W tym samym dniu o godzinie 2-giej popoł. nastąpi obejrzenie terenu pod budowę nowej strzelnicy. W tym celu zechcą członkowie stawić się punktualnie przy ostatnim przystanku tramwaju na ul. Chełmińskiej. **Zarząd.**

—(rt) **Ogólne zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego lilji rzemieślniczej odbędzie się w czwartek, dnia** 26 lutego br. o godz. 6 i pół wieczorem w „Hotelu Warszawskim“ przy ul. Józefa Wybickiego. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji. Z powodu ważnych spraw, znajdujących się na porządku obrad udział każdego członka konieczny. **Zarząd.**

—(rt) **Kursy sanitarne**, 2 miesięczne, przy Czerwonym Krzyżu, bezpłatne, popołudniowe rozpoczną się w marcu. Zapisy kandydatek (od lat 18-tu) w Biurze Czerwonego Krzyża, ul. Stara nr. 1 od godz. 10—1 codzień do 28 lutego włącznie. W czwartek dnia 26 bm. i w sobotę dnia 28 bm., także od godz. 6—7 popołudniu. Bliższe szczegóły i wyjaśnienia przy zapisach. (443) **Sekcja sanitarna Czerwonego Krzyża.**

—◆ Korespondent Agencji Wschodniej podaje, iż dnia 7 lutego br. odbyło się **Walne Zebranie „UNII“ Zjednoczonych Fabryk Maszyn dawniej A. Ventzki, Blumwe i Peters T. Akc.** w lokalu banku M. Stadthagen w Bydgoszczy. Zebranie zagaił i przewodniczył prezes Rady Nadzorczej p. dr. Hącia, podczas gdy p. dyrektor Janusz Czarliński przedstawił sprawozdanie za rok ubiegły p. 30. 6. 24. — Bilans przyjęto i uchwalono wypłacenie dywidendy w wysokości 25 groszy od akcji. Na tem samem zebraniu przyjęto złoty bilans otwarcia, który wykazuje stan czynny i bierny 4.356.695,— zł., przyczem nieruchomości i budynki przedstawiają cyfrę 1.630.000,— zł., maszyny i urządzenia 1.890.000,— zł., modele, tabory i sprzęty figurują po 1 zł. — W objaśnieniach przekonano Walne Zebranie, że cyfry te są bardzo niskie zważywszy, że obejmują one 4 wielkie fabryki: w Grudziądzu, Chełmnie i 2 w Bydgoszczy i że odnośne taksy wojewódzkie znacznie przewyższają cyfry przyjęte do bilansu. Wobec tego kapitał zakładowy „Unii“ w złotych polskich wynosi 2.640.000,— zł. tak, że akcja przewalutowana wynosić będzie 12 zł.

Fundusz rezerwowy zwykły wynosi 305.005,— zł. Oprócz tego stworzono specjalny fundusz rezerw. w wysokości 660.000— zł., które przeznaczone są na podwyższenie kapitału zakład. przez wydanie gratisowych akcji dodatkowych (3 zł. na sztukę) skoro stosunki gospodarcze na to pozwolą.

Wszyscy akcjonarjusze podzielili zapatrywanie Zarządu i Rady co do przezorności, z jaką przystąpiono do ustawienia złotego bilansu i przyjeli jednomyślnie wszelkie propozycje.

Dywidenda płatna jest w Polskim Banku Handlowym w Poznaniu i jego wszystkich Oddziałach oraz Banku M. Stadthagen — Bydgoszcz. (828)

Z KIN.

◆ **Kino „ORZEŁ“** demonstruje dziś i w dni następne wschodni dramat 8 aktowy osnuty na tle życia kolonistów angielskich w Egipcie p. t.: „W palących piaskach pustyni“, oraz oraz prześliczny dramat życiowy w 8 aktach „Cześć Kobiecie“. Od czwartku Za - la - mort. W środy o godzinie 5-ej popoł. wielkie przedstawienia dla młodzieży.

◆ **Kino „APOLLO“** wyświetla dziś poraz ostatni wspaniały nadzwyczajny program z Henią Deseni w 8 aktach, oraz „Zemstę Małpoludu“ wybitny dramat salonowo-sensacyjny w 8 aktach, razem 16 aktów.. Na dzisiejsze przedstawienie ważne wszelkie zniżki.

◆ **Kino „OLIMPJA“** demonstruje od 23 do włącznie 25-go lutego olbrzymi program z Harry Peel w roli głównej p. t.: „Czarna rękawiczka“, a jako nadprogram arcywesołą farsę pt.: „Kto rano wstaje, ten cały dzień jest śpiący“. W środę o godz. 4-tej przedstawienie dla dzieci. Od czwartku: Pat i Patachon.

REKLAMA.

◆ **Wszystko dzięki herbacie.** Bardzo wiele obiecywał on sobie po tym wieczorku. Kilka godzin spędzi z nią razem, — z nią, co zwykle z przyjaznem przechodziła obok niego skinieniem głowy. Chciał porozmawiać z nią swobodnie o rozmaitych kwestjach, gdyż jedynie pogoda stanowiła zwykle temat ich rozmowy. Zająwszy jednak miejsce obok niego, rozczarowała go nieskończenie. Siedziała bowiem w milczeniu, nie okazując najmniejszej chęci do wzięcia udziału w rozmowie. Odmówiła mu wina, likieru, papierosów, któremi ją częstował, by swą bogdankę w lepszy wprawić humor. Czyż nic nie jest w możności poruszyć tej zaczarowanej królewny! — W tem uszu jego dobiegł dźwięk, jakoby srebrnej łyżeczki uderzonej o porcelanę i dało się słyszeć lekkie jak zefir westchnienie:

— Ach herbata! Nareszcie!

Z wdzięcznością wzięła z jego ręki filiżankę z aromatycznym, bursztynowym napojem i, zwróciwszy się doń z roskosznym uśmiechem, rzecze:

— Właściwie nie jestem w humorze, jeśli nie napilę się rozkosznie orzeźwiającej herbaty.

Teraz stał się dlań wieczorek takim, jakm go sobie wyobrażał! I czego nie spodziewał się nawet w swych najbujniejszych marzeniach, spełniło się przy ostatniej filiżance herbaty. Otrzymał bowiem od niej zaproszenie, by dalej gawędzić mogli o dziełach, obrazach i podróżach i pić razem wyborową herbatę znaku „Czajnik“

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Samobójstwo służącej).** W środę ubiegłą znaleziono zwłoki niejakiej B. Jakubowskiej, lat 25, służącej. Została ona onegdaj za kradzież ze służby wydalona, z powodu tego wpada w rozpacz, napiła się lysolu, kładąc kres swemu życiu.

—** **WDZYDZE. (Stałe nabożeństwa).** Za staraniem ks. proboszcza Wryczy w Wielu odbędzie się w niedzielę, dnia 1 marca pierwsze nabożeństwo w naszej wiosce. Jest to początek regularnych nabożeństw, które będą się odbywały w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu. Nabożeństwa odprawiać się będą w sali domu przemysłu ludowego którą pp. Głuowscy stawiają do dyspozycji. Zarazem zawiązało się Tow. dla budowy kościoła w Wdzydzach.

—** **STAROGARD. (Epidemja grypy).** Jak już donosiliśmy epidemja grypy w mieście naszem rozszerzyła się bardzo gwałtownie. Jest nadzieja, że przy mrozach, jakie od kilku dni panują kres tej niebezpiecznej bądź co bądź epidemji.

—** **KOŚCIERZYNA. (Nieszczęśliwy wypadek).** Pewien gospodarz G. Kabanke wracał wieczorem dnia 3 lutego w bardzo nietrzeźwym stanie z targu do domu. Ponieważ nadchodziła noc a miał jeszcze sporo drogi do domu, zamierzał przenocować u swego znajomego gospodarza R. Jaknego, zamieszkałego na kościerskiem wybudowaniu. Wysiadłszy z wozu, nakazał synowi swemu jechać wozem, sam zaś udał się pieszo do do R. Jankego. Idąc nad torem kolejowym potoczył się tak nieszczęśliwie z wysokości 4 mtr., że spadł głową na burtę szynową łamiąc sobie kręgi. Syn jego 12-letni u wyżej wymienionego gospodarza J. przenocował. Na drugi dzień, nie mogą się doczekać przyjścia ojca, udał się na poszukiwanie i znalazł go nieżywego.

—** **DZIEMIANY,** pow. kościerski. **(Przedstawienie amatorskie).** W niedzielę dnia 15 lutego br. urządziło tut. Tow. Powst. i Wojaków, przedstawienie amatorskie 1. obrazka wiejskiego ze śpiewami „Na wymiarze“, 2. komedji „Jeden z nas musi się ożenić“, poczem bawiono się przy tańcu aż do rana. Amatorzy wywiązali się doskonale ze swego zadania. Podkreślić musimy nieobecność miejscowych i okolicznych gospodarzy, którzyby już dla samej sztuki „Na wymiarze“ która właściwie dla gospodarzy jest napisana, powinniby byli się jaknajwiększym udziałem popisać. Zato okazali urzędnicy i robotnicy tem większe zainteresowanie. Przy tej okazji powzięto w sprawie Gdańska dwie rezolucje do Rządu i do Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

—** **PUCK. (Nowy zastępca sędziego pokoju).** Zastępcą sędziego pokoju przy tut. sądzie p. Zipsera został mianowany p. Kubalski z Dany.

—** **CHOJNICE. (Za uprawianie szpiegostwa).** Sąd tutejszy skazał Freda Betkego i P. Kluga na 11 miesięcy więzienia za szpiegostwo na rzecz Niemiec. Czaś prewencyjnego zamknięcia nie został im policzony.

— **O SPRZEDAŻ SPIRYTUSU.** Odnośnie do okólnika Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego Nr. 18/IV z dnia 13 lutego 1925 r. podaje się do wiadomości interesowanym, że rozpoczęta została sprzedaż spirytusu na cele domowe, naukowe i lecznicze (Ustawa o Monopolu Sprytusowym D. U. R. P. poz. 756 art. 22) z rozlewni w Warszawie-Praga, ulica Ząbkowa nr. 27/31 w butelkach, pojemności 0,6 mocy 92 proc.

Spirytus Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego sprzedawać będzie hurtownikom, względnie detalistom, posiadającym koncesję na handel trunkami i dodatkowe uprawnienie, udzielone przez Władze skarbowe II instancji, w myśl okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 30 stycznia br. L., 1895/25 W. A.

Detaliści sprzedawać będą spirytus osobom, które otrzymały zezwolenie władz skarbowych, w myśl cytowanego okólnika. Cena fabryczna butelki spirytusu 0,6 oznaczoną została na zł. 3 gr. 73, cena detaliczna zaś wynosi zł. 4, gr. 36.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 21 lutego 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17	zł
Floreny holenderskie	208.10	„
Franki belgijskie	26.08	„
Franki francuskie	27.18	„
Franki szwajcarskie	99.70	„
Funty angielskie	24.72	„
Korony austrjackie	7.29	„
Korony czeskie	15,37	„
Liry włoskie	21.27	„
Korony norwejskie		„
Korony duńskie		„
Korony szwedzkie		„

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

Ś. P.

Ludwik Wyrzykowski

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 22 lutego r. b. w Grudziądzu, przeżywszy lat 36.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele farnym w Grudziądzu, dnia 24 b. m. o godzinie 8-mej rano. — Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Szpitala Miejskiego przy ulicy Sadowej na miejscowy cmentarz odbędzie się dnia 24-go b. m. o godzinie 4 30 popołudniu.

Na ten smutny obrządek zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych pogrążeni w nieutulonym smutku |831

Żona, dzieci, ojciec i siostra.

Ś. p.

Ludwik Wyrzykowski

naczelnik Wydziału Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu

zmarł dnia 22 go lutego br. w Grudziądzu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele Farnym dnia 24-go bm. o godz. 8-mej rano.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z Kaplicy Szpitala Miejskiego przy ulicy Sadowej w dniu 24-go o godz. 4 30 popołudniu.

Okręgowy Urząd Ziemski traci w zmarłym wybitnego i wzorowego urzędnika.

Cześć jego pamięci!

833 **Okręgowy Urząd Ziemski.**

Ś. P.

Ludwik Wyrzykowski

Naczelnik Wydziału Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu

zmarł dnia 22 lutego br. w Grudziądzu przeżywszy lat 36.

W Zmarłym tracimy najzacniejszego kolegę, przyjaciela i współpracownika.

Cześć Jego pamięci!

832 **Koledzy.**

W niedzielę 22-go lutego o godzinie 12-ej zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami nasz brat, artysta-malarz ś. p.

Aleksander Topolski

porucznik rezerwy.

Pogrzeb ze szpitala garnizonowego przy ulicy Lipowej dnia 24-go lutego o godzinie 16.30, o czem zawiadamiają

Brat z żoną.

839

Dnia 22-go lutego 1925 r. zmarł nasz kolega ś. p.

Aleksander Topolski

porucznik rezerwy W. P., artysta-malarz.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy odbędzie się dnia 24 b. m. o godzinie 16.30 popołudniu z kaplicy szpitala garnizonowego przy ulicy Lipowej. — Na smutny ten obrządek zaprasza wszystkich oficerów rezerwy

840| **Zarząd Koła.**